Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 7 października 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu	
miesięcznie	—90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., po szukającym pracy 50% zniżk

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 37. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Polska na terenie międzynarodowym.

Ostatnie wybory do rady Ligi Narodów okazały się sprawdzianem znaczenia Polski na gruncie międzynarodowym. Jest to dowód wzrostu Polski w polityce międzynarodowej i jej znaczenia ciężaru gatunkowego, jest to także dowodem, że mężowie stanu uświadamiają sobie coraz realniej znaczenie i wartość głosu Polski w stosunkach międzynarodowych. Doszła Polska do tego wyniku dzięki swej systematycznej pracy, taktowi i rezerwie. Ostrożna polityka Polski i jej wypróbowany pacyfizm, jej wielkie zasługi około dobra Europy uplastyczniają się obecnie coraz więcej.

Przez ostatnie wybory Polska wchodzi na dalszych 6 lat do Ligi Narodów; głos jej będzie ważki i będzie słuchany. Liga Narodów znalazła się w stadjum przesilenia. Co prawda, przyjmuje nowych członków w swoje łono, jak np. Irak, który powitano b. serdecznie i prezes Zgromadzenia p. Politis wygłosił piękną mowę, jak przystało na wykształconego prawnika pierwszej klasy, ala to nie jest tym zastrzykiem świeżej krwi, której Lidze potrzeba.

Reorganizacja Ligi Narodów musi nastąpić w jej treści, w jej metodach pracy, w jej ustroju, który zapewne ewaluować będzie w kierunku realniejszej demokratyzacji. Dotąd Polska zachowywała się dyskretnie w łonie Ligi Narodów, w myśl przysłowia: „wlazłeś między wrony"...

Mamy wrażenie, że nastają czasy, by Polska okazała wiecej inicjatywy, któraby odmłodziła radę Ligi Narodów, przez ożywienie jej akcji i skierowanie uwagi umysłów pierwszorzędnych na najważniejsze zagadnienia o zasięgu światowego znaczenia, a nie życia z dnia na dzień i pozwalanie na wnoszenie na stół obrad Rady jakichś śmiesi i drobiazgów przez narody, których nastawienie zmierza ku dokuczeniu drugim i unikaniu konstruktywnych prac pokojowych.

Państwo, które zajmie się reorganizacją Ligi narodów dokona wielkiego czynu i oczyści instytucje genewską z atmosfery zatęchłej, która ją dusi. Byłby to duży sukces o wielkiem znaczeniu dla ludności, tak znękanej i tak trwającej w bezradności, bo wszyscy oglądają się na zbawcze pomysły Ligi Narodów.

Polsce nadarza się taka sposobność już zaraz, bo t. zw. sprawy mniejszościowe zajmą znowu uwagę Rady Ligi, gdzie Niemcy gardłować będą znowu poto, aby wprowadzać zamęt w Polsce, żeby przez podniecanie chorobliwych ambicyj jednostek wprowadzać stan wrzenia, któryby nie dopuszczał do mocarstwowego krystalizowania się Polski. Na tem polu Polska ma wiele materjałów do inicjatywy, któraby zmierzała do uspokojenia mniejszości w Polsce i w świecie wogóle.

Okazuje się, że państwa światowe mają zaufanie do Polski, kiedy na 51 głosujących państw po odliczeniu 4 głosów nieważnych, otrzymaliśmy 41 głosami prawo reelekcji, a 48 głosami, na 52 głosujących państw, Polska została wybraną do Rady Ligi Narodów. Tylko 4 głosy nam nie dopisały, ale otrzymaliśmy po przyznaniu nam reelekcji 48 głosów, podczas gdy Czechosłowacja i Meksyk otrzymały po głosów 46 (i 47). Trzeba się w myśleć w wymowę tych cyfr i ich zestawienie, żeby ocenić doniosłość sukcesu Polski w Genewie. Jest on wielki.

Dziś wyczuwa się już w atmosferze genewskiej przyjazne nastroje dla Polski, a nie jakąś litość, lub klepanie nas po plecach, wyczuwa się, iż istnieje świadomość o naszej realnej wartości.

To jest najmilszy, największy sukces.

Domagaliśmy się już często wzmocnienia pozycji polskiej w Lidze Narodów, a dziś co więcej uważamy, że stworzyły się po temu warunki bardzo Polsce sprzyjające. Należy pomyśleć, jakby je można zużyć dla dobra Polski i Ligi Narodów.

Dr. Władysław Włoch.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

We wtorek odbyło się zebranie Zarządu Koła Powiatowego BBWR. w Tarnowie pod przewodnictwem p. prezesa A. Marszałkowicza.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, omówił p. sekr. Tökeli szereg spraw bieżących, poczem p. prezes Marszałkowicz omówił prace w terenie. W dyskusji zabierali głos pp. Wojciechowski, Tökeli, Uruski i Kargol.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie kierownictwa BBWR. Okr. Wyb. 45-tego, pod przewodnictwem ks. posła dr. Czuja. Na zebraniu był obecny wicemarszałek Bojko, senator Tyrka oraz posłowie Jarosz i Starzyk.

Prezesi Kół Powiatowych zdali sprawozdanie z pracy ostatniego miesiąca, poczem sekr. okręgu wygłosił dłuższy referat polityczny.

—o—

Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie 32-gi Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej (T. S. L.) z udziałem około 600 delegatów z całej Małopolski.

Podkreślić należy, że większość Zjazdu stanowiły w tym roku rzesze nauczycielstwa Ludowego, dalej przedstawiciele sfer robotniczych które bardzo intensywny udział biorą w pracy oświatowej. Również po raz pierwszy zauważyć było można wśród delegatów wielu wojskowych.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Towarzystwa W. Ostrowski, który omówił organizację i metody pracy Towarzystwa. Następnie wśród oklasków uchwalono wysłanie depesz do p. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Ministra Oświaty.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął delegat Min. Oświaty, wizyt. Jędrzej Cierniak, oświadczył, że ministerstwo docenia 40-letni dorobek Towarzystwa i służyć mu będzie współpracą i pomocą.

Z kolei nastąpiły sprawozdania i wnioski poszczególnych komisyj, z których wynika, że pracom T. S. L. przyświeca piękny cel wychowania państwowego, gdy dotychczas kładziono nacisk na kierunek oświatowy.

Następnie odbyło się głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów do Zarządu Głównego i rady nadzorczej T. S. L.

W zjeździe wzięli udział między innymi: wicewojewoda Bilek, starosta pow. krakowskiego dr. Wnęk, pos. Pochmarski imieniem B. B. W. R. oraz p. May i sen. Sienko im. Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do Zarządu Głównego wybrano z Tarnowa dyr. Wowkonowicza.

Rząd obniża ceny.

Rząd zniżył o 20% cenę wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego — zarówno wódek, jak i spirytusu i denaturu. Jest to krok bardzo śmiały, jeśli zważymy, że dochody z monopolu spirytusowego stanowiły bardzo poważną rubrykę w budżecie państwowym. Zarządzenie to jest wyrazem konsekwentnej polityki gospodarczej rządu, który dąży do „zamknięcia nożyc" tj. do obniżenia cen wyrobów przemysłowych, wobec znacznej zniżki cen produktów rolnych. Obniżenie cen denaturatu ma bezpośrednie znaczenie dla przemysłu lakierniczego, perfumeryjnego oraz dla będącej jeszcze w zaczątkach fabrykacji tw. mieszanek pędnych t. zn. mieszanek spirytusu z benzyną dla motorów. Przemysł ten ma kolosalne znaczenie wobec wzrostu ilości motorów, poruszanych napędem gazowym i wobec wyczerpywania się źródeł naftowych nie tylko u nas, ale na całym świecie. Spirytus ma dziś zastosowanie dla celów ogrzewania, oświetlenia i motoryzacji, dlatego też wydatna zniżka jego ceny powinna pchnąć naprzód odpowiednie gałęzie naszego przemysłu. Nie potrzebujemy dodawać, że fabrykacja spirytusu jest ściśle związana z rolnictwem, gdyż spirytus da się wyrabiać ze wszystkich prawie płodów rolniczych, zarówno ze zboża, jak i okopowych. Wydatna zniżka cen spirytusu jest wyraźną wskazówką dla przemysłu kartelowego, po jakiej ma kroczyć drodze. Polemika prasowa, w której zwolennicy „sztywnych" cen kartelowych starali się bronić swego stanowiska, nikogo nie przekonała. „Kartelowcy" stracili obecnie swój główny argument — powołania się na rzekomą „sztywność" cen produktów monopolowych.

—o—

W sprawie sprzedaży tytoniu.

Z powodu odbytej w Polskim Monopolu Tytoniowym narady w sprawie sprzedaży, prasa opozycyjna rozpuściła pogłoski, że zapadły decyzje, zmierzające do „dalszej etatyzacji“, mianowicie hurtownie tytoniowe mają być obsadzone przez urzędników. Pogłoski te opierają się na informacjach fałszywych. Wręcz przeciwnie, kierownicy monopolu tytoniowego dążą obecnie do oparcia sprzedaży na podstawach czysto kupieckich. Właśnie na naradzie obecnej postanowiono zwinąć 6 hurtowni rządowych. Na 428 hurtowni, które będą obecnie czynne w kraju (zniesiono około 300), tylko 20 będzie hurtowni rządowych. Dodać należy, że i hurtownie rządowe prowadzone będą na podstawach czysto komercjalnych. W celu pomocy hurtownikom prywatnym i detalistom opracowuje się obecnie zasady kredytu niskoprocentowego, którego ma im udzielać dyrekcja monopolu tytoniowego.

Przed dwutygodniem propagandy Morza.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza na terenie całej Polski „Dwutydzień propagandowy Ligi Morskiej i Kolonialnej“.

Dwutydzień trwać będzie od 2 do 16 października, mając głównie na celu zainteresowanie szerszego ogółu sprawami morskiemi i emigracyjno—kolonjalnemi.

Chodzi również Lidze i o pobudzenie społeczeństwa do manifestacyjnego podkreślenia swych stałych dążeń do własnego morza i swego niezłomnego postanowienia morza tego bronić.

W czasie dwutygodnia wszystkie Koła Ligi urządzą obchody, odczyty, akademje i t. p. i poczynią starania, by przysporzyć środków na Fundusz Kolonjalny“, na „Domy marynarza polskiego“ w Gdyni i Gdańsku i na „Macierz szkolną“ w Gdańsku.

Tydzień „Strzelca“.

W czasie od 2. X. do 10 października odbywa się w roku bieżącym „Tydzień Strzelca“.

Impreza, jakich wiele, a jednocześnie jakich mało. Wiele — bo w ciężkich czasach, jakie przeżywa kraj, niejedna z organizacyj zwraca się do społeczeństwa z apelem o pomoc i poparcie. Mało — bo niema bodaj w Polsce stowarzyszenia, któreby było równie potrzebne dla Państwa jak „Strzelec“. Ród swój wiedzie z czasów przedwojennych gdy w kuźni Niepodległości kuły mocarne ręce — oręż do walki. Gdy orle oczy Komendanta — widziały rzeczy wielkie, gdy głos Jego wzywał do boju.

A gdy odzyskaliśmy niepodległe Państwo Polskie, znów na apel Wodza w pierwszym szeregu stanął strzelec.

Na rozkaz! Bo Strzelec — to organizacja żołnierzy, gotowych w każdej chwili, nie mdłym frazesem, ale krwią serdeczną, świadczyć o swym patrjotyźmie.

Ale czasy się zmieniły — dziś nietylko żołnierzem, ale i „robotnikiem“ lepszego jutra trzeba być — więc i „Strzelec“ postawił sobie inne, równie piękne i wzniosłe zadania. „Żołnierz“ — obywatel, oto jest ideał, do którego prowadzą członków organizacji, jej dzisiejsi kierownicy.

„Żołnierz“ — to znaczy jednostka karna i obowiązkowa, świadoma celu wielkiego, jakim jest obrona niepodległości i granic wolnej Ojczyzny.

„Obywatel“ — to znaczy człowiek, wiedzący czego potrzeba jego Ojczyźnie, nie żałujący wysiłku ni pracy, by jej zapewnić mocarstwowe stanowisko w rodzinie Państw Świata.

A realizuje „Strzelec“ to uobywatelnienie szerokich mas, — w szerokim zakresie.

Niema niemal dziedziny życia Państwowego, w którejby „Strzelec“ nie miał swego zaszczytnego stanowiska.

Czy to będzie praca oświatowa, czy wychowanie obywatelskie, czy wyszkolenie wojskowe, czy pomoc ludności w obliczu klęsk żywiołowych, — czy wreszcie, w kraju rolniczym, kwestja wagi pierwszorzędnej, przysposobienie rolnicze — wszystko jest przewidziane w programie organizacji — wszystko realizowane w miarę możliwości.

Nie odsuwajmy się od tej pracy. Wszyscy realizujmy program strzelecki.

Państwo Polskie powołane do samodzielnego życia jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, musiało od pierwszej chwili wykuwać swą przyszłość w warunkach specyficznie trudnych, zasadniczo różnych i bezspornie trudniejszych niż inne państwa, wskrzeszone traktatem wersalskim. Niezmierne trudności w rozwoju i budowie państwa nastręcza fakt, że znaleźliśmy się między dwoma systemami gospodarczemi i politycznemi, mając za sąsiadów Rosję bolszewicką na wschodzie i Niemcy na zachodzie.

Mimo zawarcia szeregu traktatów przyjaźni, mimo obowiązującego wszystkich traktatu wersalskiego, Niemcy z właściwą im butą i perfidją grożą wojną odwetową, zapowiadają zagarnienie polskich ziem Pomorza, Śląska i Wielkopolski — ich w tych dążeniach solidarni wspólnicy Rosja Sowiecka i Litwa, to nasi najbliżsi sąsiedzi. Od zarania dziejów naszych toczyliśmy z nimi walki — w chwili naszego załamania i słabości politycznej, nie omieszkali targnąć się na naszą wolność, tak drogą sercu każdego bez wyjątku Polaka

Czy wolno nam pozostać biernymi wobec tego, co dzieje się obecnie w Niemczech — czy wolno nam zamykać uszy na prowokacje Hitlerowców — czy wolno nam pocieszać się staroszlachecką maksymą, że „słabość Polski jest gwarancją Jej bezpieczeństwa“. Każdy obywatel znajdzie jedną odpowiedź: nie. Czuwać i być gotowymi do odparcia każdego ataku, stawić mężnie czoło wrogowi, oto odpowiedź nasza na zakusy Hitlerowców.

Musimy być gotowi dzisiaj i w przyszłości — musimy młodzież naszą wychować na dobrych obywateli i żołnierzy, w myśl hasła Marszałka „każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem“. Taki typ obywatela wychowuje Związek Strzelecki, którego naczelną dewizą jest „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i naczelnem prawem“.

Od 2—10 października b. r. odbywa się w całej Polsce „Tydzień Strzelca“ w którym Komenty Oddziałów przyjmują nowych członków w swe szeregi. Związek Strzelecki odzywa się do Ciebie Obywatelu w tych dniach, tak jak w czasie wojny światowej. „Wstąp Bracie między Strzelce“ — wstąp bracie jako członek czynny lub wspierający akcję wychowania dobrych Obywateli Państwa, a wówczas Bracie „nie damy ziemi skąd nasz ród i poprowadzimy Polskę ku świetlanej przyszłości.

Zgłaszanie nowych członków przyjmuje codziennie Komenda Oddziału ZS. Tarnów ul. Prezydenta Mościckiego (P. K. O.)

Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Uroczysta akademja celem oddania hołdu cieniom ś. p. Prezydentowej Mościckiej, Dostojnej Protektorki i honorowej Przewodniczącej Związku odbyła się 2 października w sali T. S. L. „Marzenie“ staraniem Zw. Pracy. Ob. Kobiet. Wobec reprezentantów władz z p. starostą Döllingerem na czele, przedstawicieli organizacyj i licznej publiczności wygłosiła przemówienie p. Marja Rosenbergowa, dając pełny obraz świetlanej postaci duchowej niezapomnianej Zmarłej. Z dużą ekspresją wygłosiła silny wiersz Konopnickiej „Nie skarż się“ p. Irena Stapfówna, podtrzymywana umiejętną ilustracją muzyczną p. Jadwigi Sznaydrowej. Symfoniczna orkiestra 16 pp. odegrała z prawdziwą maestrją polonezа Chopina A-dur i marsza żałobnego. — Całość wywarła bardzo podniosłe wrażenie.

We środę 28 odprawiona została uroczysta Msza św. w katedrze przez ks. prałata Bulandę, również staraniem Związku.

Rozpaczliwe pomysły bankruta.

Masówki p. Witosa skończyły się. Co mógł, to zrobił. I to przeważnie sam. Mężowie stanu w rodzaju Piroga i Krzciuka mniej się angażowali. Niektórzy wręcz odmawiali udziału w niedzielnych hecach, niektórzy zaś zapowiedzieli rozbrat i to w najbliższym czasie ze „zjednoczoną“ partją. P. Witos pod jesień ma tęgi „katzenjammer“. Upojonemu płatnemi banderjami i paradami, troiło się i mnożyło się w oczach. Gdzie było 100 chłopów, widział 5 tysięcy, gdzie trzystu — widział 15 tysięcy.

Ale wkońcu przyszło dręczące pytanie: no i co dalej. Co dalej? Bo niby od paru lat zapowiada się na każdym kroku, że za „dwa tygodnie“, albo za „trzy miesiące“ z sanacją już będzie koniec, BBWR. się rozleci, Marszałek Pilsudski ustąpi, Witos dojdzie do steru, sanatorów pośle na szubienice (a jakżeł), raj zaprowadzi, każdy chłop dostanie, czego tylko dusza zapragnie... I mijają „dwa tygodnie“ i „trzy miesiące“ i „trzy lata“ dwa razy minęły, a proroctwa Witosa nie spełniają się, no i niema najmniejszych widoków, żeby się spełnić mogły. Co dalej zatem?

Piszą nam chłopi z Małopolski, że Witos ma już dość parad i banderji, wieców i zgromadzeń „masowych“, bąka już tu i owdzie, że wszystkie te hece okazały się niecelowemi. Że trzeba o czemś nowem pomyśleć. Do tego w ostatnich czasach, jak np. w Łękawicy, chłopi wyczesali mu potężnie skórę i wręcz, publicznie oświadczyli, żeby przestał warcholić i buntować ludzi, bo każdy już wie, że nie chodzi mu o lud, o jego dobro, ale o urażoną ambicję własną, o karjerę i żłób rządowy. Więc też nic dziwnego, że zastanowienie przyszło...

I oto słychać, że p. Witos wchodzi na nową drogę walki o powrót do słodkich, przedmajowych czasów. Chce mianowicie zorganizować, gdzie się da, strajki chłopskie. W tym celu ma powołać do życia tajne komendy strajkowe, złożone z samych obwiesiów partyjnych, niemających nic do stracenia tak, aby w razie nieudania się przedsięwzięcia, łatwiej było zrzucić odpowiedzialność na nich i ewentualnie — bez większego żalu — zaryzykować ich na niewątpliwy kryminał. Tak pomyślany plan p. Witosa, ma wywołać nowy „ruch“ na wsi i zmusić sanację do ustąpienia i oddania władzy w ręce jego.

Gdyby z podobnym planem wystąpił jakiś Wacek z Zakopanego, a nie Wicek z Wierzchosławic, to byłoby jeszcze pół biedy. Bo dzieciom nawet posiwiałym, dużo się przebacza. Ale gdy z takim planem przychodzi na wieś p. Witos, czwarty prezes partji i to partji rzekomo zjednoczonej i jedynej ludowej, to rzecz wymaga trochę uwagi. P. Witos był premjerem i wie, co to jest państwo, a wie także, co znaczy robić tajne zmowy i ruchawki w państwie, bo był w Brześciu.

W państwie musi być ład i porządek, sam p. Witos pisał o tem w głośnej, faszystowskiej swojej broszurze. Dojazd ze wsi do miast i z miast do wsi musi być wolny.

Przewóz towarów i obrót towarami nie może być regulowany kijem agitatora takiego, czy innego, bo kij będzie złamany a agitator znajdzie się tam, gdzie prawo mu iść każe. Próby siania zamętu w tej dziedzinie i to w okresie tak ciężkiego światowego przesilenia gospodarczego nie mogą być za nic innego uznane, jak tylko za chęć siania zamętu i buntu.

Jeśli zabraknie miastom środków żywności, to te miasta pierwsze wystąpią z żądaniem otwarcia granic dla zbóż i tłuszczów zagranicznych. A otwarcie tych granic — czyż przyczyniłoby się do podwyżki cen krajowych produktów rolnych? Na to każdy chyba ma gotową odpowiedź?

Jeżeli p. Witos na taką robotę chce iść — i to drogą tajnych mów — to wolna droga. Prosimy. Ale jesteśmy pewni, że wieś za nim nie pójdzie, że zubożała, ale zdrowa i patrjotyczna wieś zostawi go na tej drodze samego. I do żadnej władzy w Polsce — jak nie doszedł paradami i banderjami, tak nie dojdzie i błazeńskiemi zmowami i strajkami.

Gospodarz Polski.

Z Polskiego Białego Krzyża.

W poniedziałek o godz. 18-tej odbyło się w gabinecie służbowym p. starosty zebranie Zarządu Koła Tarnowskiego P. B. K. Przewodniczył p. starosta dr. Döllinger. Po zagajeniu wygłosił p. red. Kulesza sprawozdanie z działalności dotychczasowej Koła, poczem p. pułk. Broniowski w dłuższem przemówieniu rozwinął bardzo cenny program pracy P. B. K. na terenie naszego miasta. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono zwołać Walne Zebranie na 15 b. m.

—o—

Walne Zebranie P. Białego Krzyża.

Koło Tarnowskie Polskiego Białego Krzyża zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie Członków tutejszego Koła odbędzie się dnia 15 października 1932 r. o godzinie 18-tej popołudniu w sali posiedzeń Rady Powiatowej ul. Piłsudskiego 5, z następującym programem porządku dziennego:

1. Sprawozdanie Zarządu,
2. Sprawozdanie kasowe,
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
4. Sprawozdania ze Świetlic
5. Referat p. pułk. Broniowskiego
6. Sprawa Tygodnia Białego Krzyża
7. Wnioski i interpelacje

Za Zarząd Koła Tarnowskiego P. B. K.

za Sekretarza — Prezes

Jan Kulesza w. z. — **Starosta Dr. Döllinger**

W sprawie bezrobotnych

I w tym roku zostanie utworzony komitet Pomocy dla bezrobotnych, który się zajmie poprawieniem bytu setek tysięcy bezrobotnych. Komitet musi zainteresować jak najszersze masy społeczeństwa w tej wielkiej akcji, gdyż jak dotychczas, to tylko pewne grupy w społeczeństwie ochotnie dały pomoc bezrobotnym.

Przeglądając listę, widziałem prawie wszystkich urzędników, którzy składali ofiary — nie spostrzegłem natomiast wielu właścicieli realności, adwokatów, lekarzy, przemysłowców, kupców. Komitet musi wszystkich tych obywateli zainteresować w tej wielkiej charytatywnej akcji. Każdy musi oddać swój grosz na nieszczęśliwych braci, nie mogących znaleść pracy.

Produkty za bezcen — w restauracjach drogo.

Jeden z czytelników przesyła nam notatkę, którą chętnie drukujemy, gdyż najwyższy to czas, aby i zakłady gastronomiczne przypomniały sobie, że czasy są złe i nie można łupić konsumentów.

„Przesyłam Panu Redaktorowi jadłospis z restauracji kolejowej, aby Pan naocznie zobaczył, jakie ceny pozwalają sobie p. restauratorzy pobierać od biednych obywateli, zmuszonych korzystać z ich usług.

Wódka potaniała a naparsteczek jej, tak jak kosztował — kosztuje 40 gr., kalafior porcja 1 zł. 40 gr. (duży kalafior na rynku kosztuje 30 gr., sałata z pomidorów 50 gr., kilo pomidorów 25 gr.) Wołowa pieczeń 1 zł. 50 gr. (kilo wołowiny 1 zł. 40 gr.). Omlet francuski z 3 jaj 1 zł. 40. (jaja 9 gr.), $^1/_8$ wina węgierskiego 1·50 (litr dobrego wina węgierskiego 4 zł.)

Czy dziwić się należy, że restauracje świecą pustkami?

Nowe lotnisko.

Staraniem wojewódzkiego komitetu LOPP w Krakowie oraz komitetu powiatowego w Dębicy powstało na terenie woj. krakowskiego nowe lotnisko turystyczne na trasie Kraków — Lwów w Dębicy. Uroczyste otwarcie nowego lotniska nastąpi w niedzielę 9 b. m.

W epoce oświaty.

W Konarach wybudowali sobie chłopi własnym kosztem szkołę i dzieci od lat uczęszczały po naukę do skromnej sali szkolnej. Obecnie z powodu oszczędności lub z innych powodów szkołę zamknięto, nauczycielkę usunięto a dzieci mają chodzić do Żabna a więc 5 kilometrów drogi mają tam i z powrotem odbyć codziennie na złej drodze. Rodzice nie chcąc dzieci zamęczać, nie posyłają ich do szkoły.

Pan inspektor szkoły w Dąbrowie, do którego delegacja włcścian się zwróciła, niewiele pomógł, — poradził chłopom, aby wynajeli nauczyciela i tak dzieci kształcili. Tak też chłopi postanowili. Sprowadzili nauczyciela i chcieli mu oddać salę szkolną, ale cóż kiedy p. kierownik szkoły Fijas nie chce oddać klucza do szkoły, aby dzieci mogły pobierać naukę.

Chłopi sprowadzili ślusarza, szkołę otworzyli i dzieci się uczą.

Wytrychami trzeba zdobywać naukę,

Zjazd Hallerczyków.

Od miesięcy słyszeliśmy o „olbrzymim zjeździe błękitnej armji, który ma s ę odbyć w Tarnowie. Inicjatorowie tej imprezy pracowali niezmordowanie, aby jak najokazalej odbyło się przyjęcie gen. Halera. Sztafety i posłowie szli po wsiach i miasteczkach i wzywali ludek, aby stawił się w szeregach halerowskich. W kawiarniach głoszono że 10.000 luda zjawi się w ordynku bojowym. — Drżyjcie bebesyny.

I oto w sobotę wieczór przybył do Tarnowa gen. Haller. Na dworcu miast rozentuzjazmowanych tłumów, witało go kilka posmutniałych aranżerów przyjęcia, nie mogąc zdobyć na swoje święto uczestników. W niedzielę defilada miała wykazać potęgę armji opozycji. I pożal się Boże. Nie pomógł nawet dopożyczany oddział inwalidów, ani dziewice stąpające skromnie, ani 20 dziarskich sokołów, naliczyliśmy 500 ludzi stąpających po Krakowskiej a między niemi takich, co to na każdej uroczystości swoim obliczem świecą i w każdej defiladzie paradują.

Po raz drugi już w ostatnich czasach związek Halerczyków przedstawia się Tarnowowi i poraz drugi wrażenie pozostawia niewietne. Toteż chłopkowie uczestniczący w tej paradzie, mimo sutego poczęstunku wracali do swych wozów, w Domu Robotniczym pozostawionych z kwaśną miną.

Nikłe tryumfy.

Opozycja cieszy się niezmiernie, kiedy w szeregach naszych znajdzie się jakiś intruz, który niepomny naszej dewizy, dba o dobro swoje a nie Państwa. Opozycja rży wtedy z uciechy, pisma jej są pełne zajadłych artykułów, tak jakby w swoich szeregach nie mieli dużego procentu macherów, którzy na ojczyźnie robili i robią „genjalne“ interesa.

Owszem znajdą się i w naszych szeregach parszywe owce, ale zwykle radość opozycji jest krótka, albowiem my sami takich ludzi z naszych szeregów napędzamy, piętnując ich śmiało i czyszcząc nasze szeregi. My nie ukrywamy, jak to dawniej bywało złodziejí i oszustów, których partji były potrzebni, przed ręką sprawiedliwości, ale śmiało zdzieramy fałszywą przyłbicę z tych działaczy politycznych, którzy dla osobistych interesów wdarli się w nasze szeregi.

Prośba do Magistratu.

Na ul. Wałowej obok Straży pożarnej znajdują się na chodniku takie wyboje, że łatwo w tem miejscu jest połamać nogi.

Zwracamy się do Magistratu, który tak dba o upiększenie miasta, aby również i w tem miejscu i na ul. Brodzińskiego zechciał zająć się chodnikami.

Prof. Kautzki przeniesiony.

Z powodu przeniesienia p. prof. Karola Kautzkiego do Krakowa, odbyło się w sobotę u Wysockiego pożegnanie, które urządzili przyjaciele odchodzącemu pedagogowi. Serdeczne przemówienia świadczyły, jak wielką sympatję zjednał sobie p. Kautzki w Tarnowie.

Nadesłane.

Oświadczenie.

Na skutek zamieszczonego artykułu w Nr. 40. tyg. „Praca“ z dnia 2. X. 1932 przez bezimiennego autora p. t. „A działo się to w . . . . . ?“, Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Tarnowie oświadcza, iż wspomniany artykuł godzący w dobre imię Legji Inwalidów W. P. został celowo umieszczony dla podkopania autorytetu naszej organizacji.

Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem w dniu 3. X. br. stwierdził całą bezpodstawność czynionych zarzutów prezesowi p. Romanowi Hammerowi, który ze swej strony pociągnął autora do odpowiedzialności karno—sądowej za podanie oszczerstwa drukiem.

Stwierdza się że osoba nad którą się lituje bezimienny autor ścigana jest przez Prokuratorję w Tarnowie za szantażowanie p. Hammera Romana L. aktu. 2245 z dnia 17. VIII. 1932. r.

Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Tarnowie imieniem swych 200 członków wyraża pełne zaufanie prezesowi Romanowi Hammerowi oraz wzywa go do zdecydowanego wytrwania na swem stanowisku, aż do zupełnego zwycięstwa ieeologji Legji Inwalidów W P. w Tarnowie.

Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich im. Gen. Józefa Sowińskiego w Tarnowie.

Dni Chopinowskie.

„Dni Chopinowskie“ rozpoczynają się w Tarnowie w poniedziałek 10 października.

W sali T. S. L. Marzenie zostaną wygłoszone prelekcje o Chopinie z ilustracjami muzycznemi.

Wszystkie szkoły miasta Tarnowa uczestniczyć będą w obchodzie dni Chopina.

Uroczysta Akademja odbędzie się 16-go w sali lustrzanej Kasy Oszczędności. Prelekcję o Chopinie wygłosi Dr. Zdzisław Jachimecki, prof. Uniw. Jagiell. Dziekan wydziału filozoficznego.

Jesień.

Przedługie słoneczne i piękne lato minęło.

Szron na dachu w godzinach rannych świadczy, że okres zimowy się zaczyna, że już, już a zaczniemy palić w piecach i myśleć o sprawieniu grubszej garderoby.

Z tą ostatnią będzie dosyć trudno, bo chociaż odzież znacznie potaniała, nie wielu będzie się mogło w nią zaopatrzyć.

Sprawa węgla również staje się groźną.

Czy też baroni węglowi obniżą cenę, w przeciwnym razie trzeba będzie zaopatrzyć się w drzewo.

Panowie kartelowcy niechaj uszczuplą swe milionowe tantiemy i niechaj pomyślą o sprawie ogólnej, zanim konieczność zmusi ich do tego

Otwarcie Wystawy miniatur Kodeks Kaliski.

W niedzielę odbędzie się otwarcie wystawy znakomitych miniatur Kodeksu Kaliskiego pędzla znanego malarza Artura Szyka.

We wtorek o godz. 5-tej odbędzie się odczyt dyrektora Tow. Sztuk Pięknych z Krakowa znakomitego krytyka i literaty Artura Schrödera p. t.: Miniatura i twórczość Artura Szyka.

Z Brzeska.

Kurs przeciwgazowy i przeciwlotniczy odbył się w Brzesku w dniach od 25 do 27 IX.

W kursie wzięło udział 60 osób z nauczycielstwa, oraz 15 delegatów miejscowych urzędów.

Kurs uroczyście otworzył p. zastępca Starosty Bursztyn, życząc uczestnikom jak najlepszych wyników. Wykłady trwały po sześć godzin dziennie, prowadził je niezwykle dobrze p. instruktor L. O. B. U. p. Sulma. Wywiązał się on z roli wykładowej tak wyśmienicie, że zasługuje na najszczersze uznanie i podziękowanie. Życzeniem naszem jest by trudy jego nie poszły na marne, ale wiadomości o roli lotnictwa i gazów bojowych, jaką mają odegrać one na wypadek wojny, zostały przez p. p. nauczycieli zużytkowane wśród mas tut. społeczeństwa.

Hołd Bohaterom Narodowym

W dniu 26 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy bohaterów narodowych ś. p. Franciszka Żwirki i Inż. Stanisł. Wigury. W wypełnionej po brzegi świątyni Pańskiej celebrował w asyście duchowieństwa miejscowego, nabożeństwo ks. Jakób Stosur.

Przy rzęsiście oświetlonym i bogato przystrojonym w kwiaty katafalku, przy którym straż honorową trzymał w pełnem uzbrojeniu miejscowy oddział „Strzelca“, egzekwie żałobne odprawił ks. Dr. Jan Czuj, oraz wygłosił płomienne kazanie, na temat kształcenia się młodzieży, wytrwałości w pracy obywatelskiej wzorem tych bohaterów, którzy dla chwały i świetności imienia Ojczyzny swe młode życie na ołtarzu poświęcenia złożyli.

Z działalności Powiat. Biura do Spraw Finansowo-Rolnych.

Istniejące przy tut. Wydziale Powiatowym Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych objawia coraz żywszą działalność.

Dotychczas z usług biura skorzystało 146 pe-

tentów a w 56 przypadkach uzyskało możność odroczenia licytacji wytoczonych rolnikom powiatu brzeskiego. Ponadto przeprowadzono w Wojniczu jedno posiedzenie sądu polubownego celem ułatwienia rolnikom spłat zakupionych działek ziemi nabytej od p. Dziewickiej.

Z kroniki żałobnej.

Z Brzeska donoszą Nam; w dniu 1. paź. zmarła w Okocimiu śp. Kordula Bobrowska. matka 7-miu synów, z których 6-ciu zdobyło wykształcenie akademickie, między nimi znany na tutejszym terenie prof. J. Bobrowski.

Zmarła wraz z córką Bronisławą i zięciem Rudolfem Maakiem pierwszym Prezesem Strzelca w powiecie Brzeskim w roku 1914 wyprawiła i wyekwipowała 40 strzelców, zaś w roku 1918 pierwsza z powiatu zapłaciła podatki do kas skarbowych naszej Ojczyzny. Cześć Jej pamięci!

Oświata pozaszkolna.

Zagadnienie oświaty pozaszkolnej jest nie mniej aktualne w Polsce, jak zagadnienie szkolnictwa. Jest ta różnica między obu problemami, że gdy drugi uzyskał prawa wyjątkowe wśród doniosłych zagadnień Polski Odrodzonej, pierwszy bywa jeszcze niedoceniany.

Często słyszy się narzekania, że nauczyciel, pracując na wsi, zbyt rzadko styka się z ludem, zbyt słabo nań oddziaływuje, nieraz nawet, po spełnieniu swych obowiązków szkolnych zupełnie się nie udziela swemu otoczeniu.

Jest to zupełnie niesłuszne, jak okaże niżej zamieszczona statystyka.

O ile zatem zarzutu powyższego nie można sumarycznie ujmować, gdyż praca nauczyciela na wsi mimo wszystko bardzo wydatnie zaznacza się, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, o tyle można byłoby się zastanowić, czy poziom tej pracy, jej rozpiętość, natężenie i technika stoi na odpowiednim poziomie. Nie trzeba uzasadniać, że żyjąc w czasach racjonalizacji i ekonomji, musimy dbać, by nasz wysiłek jaknajwiększe i najwłaściwsze przyniósł owoce. Dziedzina zaś oświaty pozaszkolnej jest tak rozległa, tak bogata w formy i metody działania, tak zależna od indywidualnego nastawienia działacza, jak i środowiska, w którym on pracuje, że powierzchowna znajomość zagadnienia nie wystarcza. Tu trzeba ciągłych badań i ćwiczeń, ciągłego pogłębiania się i rozszerzania zasięgu swych wiadomości. To zaś jest osiągalne tylko przy dużem ukochaniu pracy.

Nauczyciel na wsi rozporządza przedewszystkiem dorywczemi formami pracy pozaszkolnej, jak wycieczki, odczyty, przedstawienia, uroczystości i i. d., które mogą temu już dać dużo zadowolenia wewnętrznego. Nie będzie wtedy obcy dla swego otoczenia, zyska jego zaufanie i poważanie. Czuje się częścią składową otaczającej go społeczności, ma cel w życiu, może obserwować owoce swej pracy. Gdy zaś wżyje się w otoczenie i pozna go dobrze, jakież to szerokie wtedy pole do systematycznej pracy nad podnoszeniem gospodarczem i kulturalnem wsi.

Ażeby jednak tę ostatnią pracę prowadzić odpowiedzialnie i mieć z niej rezultaty poważne trzeba do niej przystępować stopniowo oraz celowo. Od rzeczy mniejszych do większych, od zabawy i odczytu przechodzić powoli przez pracę w kołach młodzieży do kursów gospodarczych, organizacji spółdzielni i kółek rolniczych

I nie można tu zastanawiać się, czy wogóle podobna praca jest obecnie możliwa, ze względu na bardzo trudne warunki wsi i nauczyciela. Jest to naszym obowiązkiem wobec społeczeństwa i państwa, leży też i w dobrze zrozumiałym interesie własnym.

Wśród nauczycielstwa istnieje duże zrozumienie wagi oświaty pozaszkolnej. Jak wiele może zrobić praca celowa i systematyczna w tym zakresie, wskazuje zestawienie pracy społeczno-oświatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego za lata 1930—31:

Na 1671 ognisk Z. N. P. przysłano 990 sprawozdań, dotyczących oświaty pozaszkolnej z których widzimy, że nauczycielstwo zorganiwało i prowadziło 3087 kursów z 61.420 słuchaczami. Odczytów wygłoszono 22.552 prowadzono 2.991 bibljotek, 1024 czytelnie, chórów 2041 orkiestr 446. Przedstawień teatralnych odbyło się 11.888.

Wskazuje to, że nauczycielstwo nie próżnuje i jest czynnikiem bardzo aktywnym w pracy nad kształceniem człowieka i obywatela w Polsce. K. Dr.

Inserat umieszczony w „Haśle“ przynosi pożądane skutki!

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kaczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.